

85 Tak sobie myślę, co jako dość przerosnięte dziecię pamiętam z czterech edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuk Dziecięcych i Młodzieżowych w Wałbrzychu?

Z pierwszego (rok 1979) — na pewno „Alicję w krainie Czarów” z warszawskiego Teatru Rozmaitości i „Króla malowanego” z OTO Kalambur. Z drugiego (1981) — pamięć się jąka, nie chce się wyrzucić. Może powinienem się wspomóc werdyktem jury? Też cienko. Pierwszej nagrody nie przyznał szanowny sąd konkursowy, drugą dostał „Kot w butach” z Teatru Ludowego z Krakowa. Na trzecim (1983) sukces odnieśli gospodarze, czyli Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego „Podwórkowcami”. Dziecięcemu jury podobał się bardzo „Król malowany” z Teatru im. Norwida w Jeleniej Górze, obsypano nagrodami i brawami także „Spartolino” z OTO Kalambur z Wrocławia. Czyli tak naprawdę święciła triumf Urszula Koziół, znana wrocławska poetka, autorka tych trzech teatralnych przedsięwzięć. Czwarty festiwal (1985) zapisał się w mojej pamięci doskonałym „Złym zachowaniem” legendarnej grupy Andrzeja Strzeleckiego, także „Pchłą Szachrajka” z Teatru Dramatycznego w Częstochowie, „Powiedz że jestem” — w wykonaniu gospodarzy oraz występującym poza konkursem, bardzo oryginalnym Teatrem „Wierzbak” z Poznania. Niby dużo zapamiętałem, ale też i ze świeższej warstwy pamięci to zdejmowałem.

Ciekawe, ile z tej wyliczanki będą pamiętała za osiem lat, przed dziesiątym festiwalem i

(Dokończenie na str. 7)

Jak mądrze bawić dzieci?

KRZYSZTOF KUCHARSKI



Dziś otworzy festiwal spektakl warszawskiego Teatru na Targówku „Przygody Cipolina”.

Fot. Karina Łopieńska

Jak mądrze bawić dzieci?

(Dokończenie ze str. 1)

też co na mnie zrobi wrażenie w tym roku? „Może” dzisiejsze „Przygody Cipolina” z warszawskiego teatru na Targówku, może sobotnie „Wielkoludy” z Teatru Nowego w Poznaniu? Jeśli nie, to pozostaną mi do wyboru jeszcze trzy albo cztery propozycje konkursowe i trzy zagraniczne towarzyszące wałbrzyskiemu świętu teatru.

W niedzielę (26 kwietnia) zobaczymy „Foczkę akrobatkę” przygotowaną przez Teatr Dramatyczny w Częstochowie, w poniedziałek (27 kwietnia) miał wystąpić Teatr im. Kochanowskiego z Opola z „Małym księciem”, ale jeden z aktorów zламаł nogę i opolskiego przedstawienia nie będziemy oglądać. Co będzie w zamian? Jeszcze nie wiem, trwają pertraktacje z kilkoma teatrami. We wtorek (28 kwietnia) pokażą się gospodarze z recenzowanym przeze mnie tydzień temu w „Magazynie” spektaklem „Jaja jak bereoty”. W środę na zakończenie wystąpi Teatr im. Norwida z Jeleniej Góry z bajką „O ślicznych kwiatkach i strasznym potworze”. Późnym wieczorem tego samego dnia przekonamy się kto wyjedzie z Wałbrzycha z tarczą, a kto na tarczy.

Z Belgii przyjedzie na festiwal Theatre de la Guimbarde z „Karym Niani Krosz”, z Francji — Theatre Du Point Du Jour z przedstawieniem „Czarne i białe”, wreszcie z Berlina — Teatr Der Freundschaft z bajką „Pędzel i jego wujek Walenty”.

Bilansując plusy i minusy festiwalu sprzed dwóch lat („Magazyn GR” z 28 czerwca 1985) napisałem, że zarówno organizatorzy, jak i dorośli jurorzy, czy wreszcie krytycy widzieliby ten festiwal jako „konfrontację różnych nurtów poszukiwań nowoczesnego kształtu teatru dramatycznego dla dzieci”. Chciejstwo jest rzeczą piękną. Jak się ma nasze chciejstwo do życia — widzimy każdego dnia.

Jednak przez tych osiem lat pojawiły się przecież przedstawienia te piękną i twórczą ideą spełniające. Takimi były prawie wszystkie wymienione w części wspomnieniowej próby Andrzeja Strzeleckiego („Alicja...” i „Złe zachowanie”), ciekawie zrealizowane sztuki Urszuli Koziół („Podwórkowcy” i „Spartolino”) czy wreszcie autentyczne poszukiwania nowego języka teatralnego czynione przez trio „Wierzbaków”.

Do tych poszukiwań dopisze się z pewnością spektakl „Wielkoludy” i dopisałby się, gdyby



Jednym z faworytów tegorocznego piątego już Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuk Dziecięcych i Młodzieżowych w Wałbrzychu będą z pewnością „Wielkoludy” Andrzeja Maleszki Fot. Romuald Zielazek

przyjechał, polski teatr z „Małym księciem”. Można się zastanawiać, czy to mało czy dużo jak na pięć festiwali? Moim zdaniem, trochę mało. Wynika to niestety z tchórzostwa i sztampowego podejścia wię-

kszości scen profesjonalnych do młodego widza, jak i z braku nowej, ciekawej, oryginalnej dramaturgii. Stare to grzechy i nie tylko tego pięknego gatunku dotyczące.
KRZYSZTOF KUCHARSKI

Na stronie 2 publikujemy rozmowę aktualną z dyrektorem V Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuk Dziecięcych i Młodzieżowych — DANUTĄ KUBICĄ.